WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półroc.	rocz.
PRENUMERATA.	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Synteza polityki narodowej.

II

Dla utrzymania swego bytu, naród nasz, po katastrofach z końca osiemnastego wieku, jedną miał tylko właściwie drogę do wyboru. Była nią — i jest po dziś dzień — planowa polityka narodowa typu państwowego.

Termin ten, świeżo i szczęśliwie do słownika naszego politycznego wprowadzony, oznacza taką politykę, która, dbając o utrzymanie i rozwój pierwiastku etnicznego, plemienno-kulturalnego, nie spuszcza z oka względów organizacyjno-politycznych, tych, które w normalnych warunkach przez państwo, względnie przez tegoż organy w pierwszym rzędzie bywają wykonywane. Polityka narodowa typu państwowego jest polityką budownictwa narodowego na zasadach państwowych, przyczem brak państwowej organizacyi zastąpiony być musi bądź tejże surogatem, bądź skoordynowaną wewnętrzną świadomością politycznie myślącego społeczeństwa.

Przeciwstawia się ten typ polityki narodowej — polityce narodowościowej, plemiennej, dbałej jedynie o czynniki takie, jak religia, język, oświata, dobrobyt ekonomiczny jednostek.

Czyśmy mieli, przez lat z górą sto, zeznanie konieczności takiej właśnie polityki narodowej typu państwowego?

Były niewątpliwie jednostki, które rozumiały jej niezbędność, które ją nawet głosiły lub próbowały stosować. Ale ogół polski na pewno nie pojmował i nie przeczuwał ani idei, ani zasady, jaka tkwi w powyższym terminie politycznym, będącym wskaźnikiem i programem dla narodu, który się na poziomie w ciągu historyi zdobytym, mimo wszystko, utrzymać pragnie.

Do jasnego sformułowania takiego pojęcia i postawienia go jako zasady działania, naród polski nie był wcale przygotowany.

Pomyślmy! Przecież na długo przed katastrofą, przez prawie dwa stulecia, które poprzedziły rozbiory, stopniowo, ale skutecznie zacierały się, ginęły w świadomości politycznej społeczeństwa polskiego najprymitywniejsze pojęcia o roli, zadaniach, prawach i obowiązkach państwa. Wobec bezsilności rządu rodziły się wszak po ciemnych głowach rozwichrzonej szlachty myśli o zbawienności nierządu, a obowiązek zabezpieczenia państwowego terytoryum i obrony granic tracił wszelki walor w wiecznie dla wszystkich najazdów szeroko otwartej Rzeczypospolitej.

Jednostki tylko, widząc zło, łamały ręce i gromiły ogólną ślepotę; jednostki tylko, rozpaczliwymi wysiłkami, broniły całości i przewiekały chwilę upadku; jednostki przeforsowały wiekopomną konstytucyę majową, która pozostaje dla nas wiecznie żywym testamentem, nie przez wszystkich dotąd zrozumianym, niewykonanym.

Ogół grzązł dalej w błocie obojętności i specyficznych, z interesem całości kraju i państwa niezgodnych teoryjek i politycznych absurdów.

Rozbiory kraju, upadek państwa polskiego nie były dla ogółu, dla licznych mas szlacheckich, naród wówczas stanowiących, tym jasnym gromem, który umysł rozjaśnia i w serce trafia. Choć to dziwnem i nieprawdopodobnem wydać się może, to jednak było tak, iż naogół, społeczeństwo polskie faktu rozbiorów nie zrozumiało. Dla wielu oznaczały one jakąś niezwykłą tylko przerwę normalnego życia, inni w tem zdarzeniu widzieli poprostu — dalszy ciąg.

I znowu tylko garstka pojmowała istotny stan rzeczy i przeczuwała ogrom walących się nieszczęść poza złudnemi pozorami obiecywanych narodowi dobrodziejstw. Do tej garstki rozumiejących i przewidujących lgnęli młodzi którzy odruchowo, z młodzieńczego instynktu samozachowawczego czuli potrzebę krwawego protestu przeciwko temu, co się stało wśród niepojętej dla postronnych martwoty ogółu.

A potem, w naturalnym rozwoju tych samych psychologicznych czynników musiało dojść do tego, że w stuletniej porozbiorowej naszej epoce walczyły ze sobą i zmieniały się kolejno w swych przejawach i w opinii dwa kierunki.

Jeden, który z wygodnej, wszystko usprawiedliwiającej teoryi o „dalszym ciągu“, brał bodaj początek, propagował zasadę apolitycznego bytowania z zachowaniem i pielęgnowaniem własnej wiary, rodzimego języka i polskiej narodowej kultury. Jest to kierunek spokojnej pracy bez żadnych szerszych horyzontów, ani na dalszą metę obliczonych planów. Jest to między innemi hasło „pracy organicznej“, jest to polityka nie narodowa, lecz narodowościowa, nie uwzględniająca momentów organizacyjno-państwowych, które pojęcie narodu warunkują.

Drugi kierunek — tych, co protestowali krwią i żelazem, wszystkich „czerwonych“, młodych, gorąco czujących, zwolenników „ruchu“ i rewolucyi, — miał wybitnie państwowe znamiona. Ale, bolejąc nad utratą państwa, ku odzyskaniu jego dążył jednym tylko sposobem, mianowicie — walką zbrojną.

Przy zestawieniu tych dwóch, nic ze sobą wspólnego nie mających kierunków, obraz historyczny musiał wypaść taki, jakim go nam porozbiorowe zapisały dzieje. Okresy martwej ciszy politycznej przerywane nagłymi i nieprzygotowanymi wybuchami — oto szemat naszej narodowej tragedyi.

Jedno z drugim się nie wiązało, jedno nie wypływało z drugiego; ludzie nie godzili się ze sobą, bo się rozchodzili w kwestyi pojmowania naszych narodowych celów, bo się gruntownie nie rozumieli. „Niezgoda polska“ na tem właśnie polega i przez to jest naprawdę tragiczna, że polacy, jako naród, przez cały dotychczasowy okres porozbiorowej historyi nie potrafili urobić sobie jednolitego poglądu na to, co jest naszym kardynalnym, pierwszym i ostatnim obowiązkiem narodowym. A bez takiej zgody, bez takiego narodowego aksyomatu, jakże możliwe jest przystąpić do prowadzenia, bez państwowej organizacyi i egzekutywy polityki narodowej typu państwowego?

Bo taka polityka musiałaby być połączeniem tego, co się dotychczas jedno drugiemu przeciwstawiało. Stałaby się wtedy wyrazem jednolitego, różnemi drogami prowadzonego zbiorowego wysiłku, stałaby się naprawdę syntezą polityki narodowej, której brak tak dotkliwie uczuć nam się dawał.

Choć powolnie i po kawałku, jak zauważa p. Z. Balicki, odkrywamy na nowo Amerykę, to jednak musi kiedyś, może wkrótce, nadejść ta chwila, kiedy odkryta zostanie przez wszystkich polaków i w całości ta w gruncie rzeczy prosta i jasna prawda, która nas w zgodnej, systematycznej i konsekwentnej pracy do lepszych dni doprowadzi.

Joachim Bartoszewicz

Z prasy polskiej.

*** W „Dniu“ warszawskim p. Kazimierz Bartoszewicz wydrwiwając manię arystokratyczną naszego społeczeństwa, między innemi pisze:

„Są tacy, którzy nie posiadając tytułów obecnie, chcą wmówić, że posiadali je dawniej. Stąd też coraz więcej u nas rodów „kniaziowskich“. Nauka stwierdziła, że był to tytuł pospolity, że całe roje kniaziów siedziały dawniej na Rusi, że tylu było ich tam, co u nas szlachty. Na granicach Wołoszczyzny wójtów nazywano kniaziami. Tymczasem ci, co sobie przodków kniaziowskich wynaleźli, usiłują dowodzić, że był to tytuł dawnych wielkich panów, zupełnie odpowiadający tytułowi książąt.

Niektórzy z tych kniaziów idą jeszcze dalej, bo twierdzą, że pochodzą z wielkich książąt (kniaziów) litewskich. Są tacy poczciwi heraldycy, co im wierzą na słowo i wzbogacają hojnie zastępy naszej arystokracyi.

Owe poszukiwania przodków są tem śmieszniejsze, o ile szukający wyszli ze sfer mieszczańskich i ludowych, a gwałtownie chcą być „dobrze urodzonymi“. W Galicyi sprzyja im łatwość zmiany nazwiska — wystarczy podanie do namiestnictwa i opłata 10 koron stempla. Nie można jedynie przyjmować nazwisk zapisanych w galicyjskiej księdze szlachty. Więc przybywają całe szeregi nazwisk brzmiących po szlachecku. Najczęściej dodaje się ski i rzecz gotowa. Wielu ludzi zajmujących dziś wybitne stanowiska nazywało się za młodu inaczej. Tacy panowie po latach dwudziestu, trzydziestu przypominają sobie nawet herby i na biletach wizytowych wybijać je sobie każą. Mógłbym przytoczyć całą litanię takiej szlachty, będącej założycielami swego rodu i autorami swych herbów.

Nawiasem mówiąc, nikt tak brzmiących pięknie nazwisk nie przyjmuje, jak żydzi. Jeden z nich np. nazwał się Połanieckim, drugi Ogleńskim, trzeci Włodzimirskim, czwarty Racławickim, piąty Szydłowieckim. Nie stało Ogińskich, są Oglińscy, byli dawniej książęta Włodzimirscy, kto wie czy jaka „Złota księga“ za lat sto nie wyprowadzi od nich dzisiejszych Włodzimirskich, którzy przed 20 laty zwali się Baruchami. Miejmy więc nadzieję, że z czasem odżyją Kmitv, Firlejowie, Holszańscy, Ostrogscy, Opalińscy, Oleśniccy.

Inną kategoryę w tak zw. inteligencyi stanowią synowie ludu, którzy nie zmieniając swych nazwisk, chcą jednak, dla zatarcia swego pochodzenia, narzucić im nowe formy gramatyczne lub inną pisownię. Wróbel pisze się Wrubell i stąd nie poznajesz pana Wróbla lecz pana Wrubella. Istnieje węgierski szlachcic Quasigroh, którego dziad umarł pod Tarnowem jako Kwasigroch. Skórka pisze się Skorka, Roj pisze się Roy, Stróż jest Strószem, Kózka Koską. Przypomina to warszawski szyld p. Gonnsiora.

*** Lwowskie „Słowo Polskie“, nawołując młodzież polską w Galicyi do uczenia się języka ruskiego, między innemi rzuca następujące słuszne uwagi:

„Wytworzyła się zła opinia niedoceniania, czy nawet lekceważenia ruchu ruskiego. Jest to rzecz fatalna, domagająca się natychmiastowej korektury. Przekonani o niższości kulturalnej i gospodarczej rusinów, odnosimy się, zwłaszcza młodzież, z uprzedzeniem do umysłowości ruskiej, a popularnością cieszy się naiwne zdanie, jakoby „nam z nauki języka ruskiego nic nie przyszło“. Przesąd z gruntu fałszywy. Inaczej postępują czesi i niemcy w stosunku wzajemnym na Śląsku, Morawach i Czechach. Świadoma znaczenia języka niemieckiego dla czechów, czeska rada narodowa w odezwach do młodzieży zwróconych wzywała ją do pilnej nauki języka niemieckiego; w odpowiedzi na to organizacye narodowe niemieckie przekazywały młodzieży swojej naukę języka czeskiego jako obowiązek narodowy! A przecież nikt nie wątpi, że kultura niemiecka znacznie góruje nad czeską. Rozumieją to publicyści pruscy, którzy, między innemi, tej dwujęzyczności polaków przypisują utrwalenie się polskości w Wielkopolsce i brak należytych rezultatów ekspansywnej polityki niemieckiej na kresach wschodnich. Czy temu momentowi, zaobserwowanemu przez niemców, nie należy może przypisać także wzmożenie się ekspansyi ruskiej w Galicyi?

Instalacya ks. arcybiskupa Simona.

—o—

W poniedziałek przed południem, pisze „Czas“, odbyła się uroczysta instalacya ks. arcybiskupa Simona jako archiprezbytera kościoła N. Maryi Panny i proboszcza parafii Maryackiej. W kościele i przed kościołem zgromadziły się tłumy pobożnych, pragnąc powitać arcypasterza i uczestniczyć w uroczystym obrzędzie. W stallach presbiteryum zajęli miejsca p. delegat Fedorowicz z komisarzem Tchorznickim, jako zastępca cesarza, kolatora kościoła i wiceprezydent miasta oraz przewodniczący komitetu parafialnego dr. Szarski z małżonką; dalej duchowieństwo świeckie i zakonne.

Przed godz. 10 przybył powozem ks. arcybiskup w towarzystwie ks. prałata d-ra Czesława Wądolnego. U drzwi świątyni powitało ks. Simona duchowieństwo z ks. Fitakiem, dotychczasowym administratorem i starożytne bractwo miejscowe Ukrzyżowania P. Jezusa, do którego to bractwa wpisany był Jan Sobieski z całą rodziną. Ks. Fitak wręczył ks. arcybiskupowi klucze kościoła, poczem ruszył cały orszak wśród przepełnionej świątyni przed wielki ołtarz. Chór kościelny śpiewał pieśń „Kto się w opiekę“; ks. arcybiskup błogosławiąc, postępował pod baldachimem, niesionym przez wójta Młodzianowskiego i trzech włościan z Bronowic w pięknych krakowskich sukmanach. Jak wiadomo, Bronowice należą do parafii kościoła Maryackiego.

Przed wielkim ołtarzem ks. arcybiskup przywdział szaty liturgiczne i przystąpił do odprawienia sumy. Ołtarz, dzieło Wita Stwosza, otwarto i przybrano bezcenny zabytek średniowiecznej sztuki palmami, kwiatami i drzewkami laurowemi. Sumę odprawiał ks. arcybiskup w asystencyi duchowieństwa; przed ołtarzem zajęło miejsce trzema rzędami bractwo Ukrzyżowania z płonącemi wielkiemi świecami; jeden rząd składał się wyłącznie z włościan bronowickich. W czasie nabożeństwa śpiewał chór katedralny z towarzyszeniem orkiestry 1 pułku piechoty.

Po Ewangelii wygłosił podniosłe kazanie ks. prałat dr. Wądolny.

Po sumie i udzieleniu apostolskiego błogosławieństwa, przyznanego przez Ojca św., ks. arcybiskup Simon udał się procesyonalnie na półpiętrowe podium przed N. Sakramentem w środku świątyni i stąd wypowiedział serdeczną przemowę do uczestników uroczystości.

Ks. arcybiskup Simon przemówił w te mniej więcej słowa: Wolą Bożą było, abym ja, który jedną część życia spędziłem w pracy kapłańskiej i pasterskiej w dalekiej północy wśród kochanych braci, rozsianych po szerokich przestworach Rosyi, a drugą na tułactwie i u grobów Apostołów św. Piotra i Pawła, na schyłku dni moich znalazł się w tym kochanym Krakowie i objął rządy w tej przepięknej świątyni Panny Maryi. To też nie bez głębokiego wzruszenia wstąpiłem w jej progi i powitałem ją. Złożywszy pierwszą uroczystą ofiarę za was i z wami, staję tu przed wami, abym was pozdrowił, was parafian i wszystkich tu zebranych. Jakiemiż słowy innemi mogę was wszystkich przywitać, jak nie temi, któremi Pan Jezus po zmartwychwstaniu przywitał uczniów swoich: Pokój Wam. Pokój rodzicom i dzieciom; ubogim i bogatym; pokój gospodarzom i czeladzi, pokój wielkim i maluczkim, pokój zwłaszcza tym, którzy płaczą i ciężko pracują na chleb powszedni. Roztwieram szeroko ramiona moje i wszystkich was obejmuję i tulę do serca.

Są, którzy znajdują, że stanowisko, które obejmuję, jest zbyt skromne i nie odpowiada godności arcybiskupiej; tymczasem w Kościele Chrystusowym niemasz stanowiska skromnego, bo na każdem można i należy pracować dla dobra dusz, okupionych Krwią Chrystusową. Prawdą tylko jest, że każde pasterstwo jest

trudne, zwłaszcza dzisiaj, kiedy owieczki są często niesforne i dzieci zbyt krnąbrne. Sądzę, że u was tak źle nie jest, że nie będziecie mnie zmuszali do tego, abym ja w podeszłych moich latach gonił za wami, błądzącymi i uciekającymi, lecz mam nadzieję, że raczej wy mnie szukać i garnąć się do mnie będziecie.

Ks. arcybiskup podniósł życzliwość Ojca św. dla polaków, o której miał sposobność przekonać się, gdy prosił o błogosławieństwo dla swych parafian. W zakończeniu zwrócił się z modlitwą do Matki Boskiej, Patronki tego kościoła i Królowej Polski: „Naród czci Ją, jako Matkę, niech więc okaże się matką, niech uprosi u swego Syna, by uczynił wielkie rzeczy, On, który możny jest".

Podniosła uroczystość zakończyła się po godz. 12 w południe.

Kronika polska.

— **Muzeum szkolne we Lwowie** po dziesięcioletniem istnieniu (1903—1913), posiada obecnie bibliotekę, składającą się z 16,000 tomów. Gromadzenie zbiorów szkolnictwa dotyczących nie wyczerpuje działalności muzeum. Podjęło ono akcyę urządzenia dla młodzieży warsztatów szkolnych (jest ich obecnie 77 w 53 szkołach a 32 miejscowościach), oraz poświęca baczną uwagę przemysłowi szkolnemu. Rozwój tej koniecznej i tak już dzisiaj pożytecznej instytucyi zależy od ofiarnego poparcia ogółu.

— **Sprawa Bogdana hr. Ronikiera**, do której zawezwano 300 świadków i ekspertów, rozpocznie się 30 października st. st. i trwać będzie co najmniej miesiąc. Ze strony rodziny zamordowanego Stasia Chrzanowskiego wystąpią adw. przys. Fr. Nowodworski i Karabczewskij; stronę Ronikiera przyjęli adw. przys. Bobriszczew-Puszkin (ojciec i syn) z Petersburga i Sterling z Warszawy.

— **Wystawa rolnicza w Częstochowie** otwarta w ubiegłą sobotę przedstawia się bardzo pokaźnie i cieszy się dużym powodzeniem. Komitet wystawy składają: Karol hr. Raczyński, Antoni Janowski, ks. kanonik Fulman, B. Dzierzbicki, J. Cygański, ks. Przeździecki i Leon Siemieński.

— **Krwawe zajście w Chełmie.** Pisma warszawskie donoszą, że w tych dniach w Chełmie w jednej z restauracyi drugorzędnych zabawiała się kompania, złożona z uczniów wyższej klasy gimnazyum tutejszego. Przy drugim stole siedziało towarzystwo, złożone z kilku żołnierzy rezerwistów. Nie wiadomo, na jakiem tle, lecz wkrótce między obu kompaniami zaczęła się ostra wymiana słów, a następnie bójka. Jeden z obrażonych uczniów uderzył obrażającego w twarz, wówczas rezerwiści—woźnice z Chełma i Hrubieszowa, rzucili się z nożami na uczniów. Jednego, Kurkiewicza tak ciężko poranili, że zmarł wkrótce. Ciężko poraniony został uczeń Lisowski, lżej uczeń Siedlecki. Napadający uciekli w różne strony, jednego aresztowano następnego dnia.

— **„Mateczka" Kozłowska** wraz z trzema biskupami maryawickimi przyjmuje udział w kongresie staro-katolików w Kolonii. Z Ameryki, jako przedstawiciel „polskiego kościoła niezależnego", figuruje „biskup" Chodur.

— **Związek spółek zarobkowych i gospodarczych** w Poznańskiem powiększył liczbę uczestniczących w nim spółek w 1912 z 279 na 289 — w roku sprawozdawczym przystąpiły do związku banki ludowe w Bukowcu, Jaraczewie, Lesznie, Międzychodzie, Ottorowie;—Rolniki w Krzywiniu i Lubawie, oraz spółka ziemska w Poniecu. Liczba członków we wszystkich spółkach wynosi 141,401 — powiększyła się o 7,240, podczas gdy roku poprzedniego przyrost członków wynosił 9,053. Kapitał obrotowy wynosi olbrzymią sumę 327 311 451 marek, depozyty dosięgły sumy 247 664 876 marek. Wzrost kapitału obrotowego świadczy wymownie o obrotowości i żywotności polskiej w Poznańskiem, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że tego samego rodzaju, co spółki zarobkowe, organizacye niemieckie wykazują zastój lub nawet cofanie się.

Kronika zagraniczna.

Garderobiana królowej Dragi. W Gloggnitz pod Wiedniem umarła garderobiana królowej Dragi Ludwika Weber. Liczyła ona w chwili zgonu lat 56. Jako garderobiana należała do otoczenia nieszczęśliwej królowej serbskiej Dragi i cieszyła się jej wielkiem zaufaniem. W 1903 r. była świadkiem straszliwych scen nocnych, które się odegrały w Konaku królewskim w Białogrodzie i skończyły się śmiercią ostatniego Obrenowicza i królowej Dragi. Natychmiast na drugi dzień po zamordowaniu pary królewskiej Ludwika Weber opuściła Białogród i osiadła u swoich krewnych w Gloggnitz. Nigdy nikomu z wyjątkiem cesarza Franciszka Józefa I go nie opowiadała L. Weber szczegółów tragicznej nocy. Swoją dyskrecyę posuwała tak daleko, że nie pozwalała nawet, aby w jej obecności wspominano o Serbii.

Autonomia miast trackich. Nasz korespondent wiedeński pisze: „Właśnie w chwili, gdy rozpoczynają się rokowania pomiędzy Turcyą i Bułgaryą w sprawie odstąpienia Tracyi, ukazały się nowe trudności. Mahometanie miast, które leżą nad morzem Egejskiem na północ od niego i mają na podstawie traktatu w Bukareszcie przypaść Bułgaryi, ogłosili się państwem niezawisłem i przesłali to oświadczenie Wysokiej Porcie. Razem z mahometanami solidaryzuje się i ludność grecka owych miast. Mahometanie i grecy postanowili z orężem w ręku odeprzeć bułgarów i nie pozwolić na to, aby stali się oni panami owych okolic.

Prasa inspirowana wiedeńska jest wysoce tym objawem oporu przeciwko bułgarom zaniepokojona. Przed miesiącem ta prasa tłómaczyła potrzebę rewizyi traktatu w Bukareszcie po bokami narodowemi, a mianowicie utrzymywała, że niepodobna, aby obce narodowości dostawały się pod panowanie obcych rządów. Oczywista, prasa wiedeńska miała tutaj na myśli tylko bułgarów macedońskich i chciała, aby ci bułgarzy dostali się państwu bułgarskiemu. Natomiast z lekkiem sercem traktowała prasa wiedeńska los tych greków i turków w Tracyi, którzy mieli przypaść Bułgaryi. Tymczasem teraz się okazuje, że mahometanie i grecy w Tracyi ani chcą wiedzieć o panowaniu bułgarskiem. Wszystkie miasta nad morzem Egejskiem na poły greckie, a na poły mahometańskie, nienawidzą bułgarów i protestują gorąco przeciwko wcieleniu ich do państwa bułgarskiego. Jak wobec tego ruchu miast turecko-greckich w Tracyi zachowa się Turcya, niewiadomo. Trudno przypuszczać, aby Wysoka Porta wbrew poprzedniemu przyrzeczeniu, danemu mocarstwom, istotnie chciała te miasta wcielić ponownie do swojego terytoryum. Bądź co bądź dla Bułgaryi opór miast turecko-greckich w Tracyi tworzy nową i wielce przykrą niespodziankę.

Polowanie na lwy w Alpach Styryjskich. W Alpach Styryjskich od dłuższego czasu jakieś do tej pory nieodkryte dzikie zwierzęta szarpały nocą na sztuki bydło chłopów tamtejszych, wypędzane nocami letniemi w góry. Obecnie na podstawie śladów stwierdzono, że jest to lwica, albo tygrysica, która niedawno dostała małe. Pokazało się, że przed kilku miesiącami z pewnej menażeryi uciekło kilka dzikich zwierząt w góry. Władze postanowiły teraz urządzić polowanie na tę lwicę, albo tygrysicę ponieważ zachodzi obawa, że niebawem zacznie się ona rzucać na ludzi, gdy bydło zostanie zapędzone do obór zimowych.

Pierwsza gazeta w Abisynii. W stolicy Abisynii Addis Abebie od początku sierpnia wychodzi pierwsza w królestwie negusa gazeta. Pismo to drukowane czcionkami łacińskiemi w języku etyopijskim i francuskim nosi tytuł francuski „Le Courrier d'Ethiopie". Format gazety jest jak dotychczas bardzo skromny: zaledwie ćwiartka papieru. Ale zato ogłoszenia świadczą, że nawet w tak zazdrośnie przestrzegającej swej odrębności narodowej i religijnej Abisynii szerzy się pod pewnymi względami kultura europejska. Tak naprzykład na pierwszej stronicy nowego pisma widzimy sensacyjne ogłoszenie... kinematografu, reklamujące „najnowszy dramat z udziałem Asty Nilsen", a na ostatniej zdobna w odpowiednią winietę reklama... pierwszego w Abisynii magazynu gorsetów M-me Siracuza z Palermo.

Socyaliści serbscy.

Do czego prowadzi doktrynerstwo, poucza następujący fakt, o którym możnaby powiedzieć śmiało: nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe! Organ serbskich socyalistów „Radnicke Novine" (Gazeta Robotnicza) potępia przyłączenie Macedonii do Serbii, bo to wiedzie do „rozdzielenia" Bałkanu—a międzynarodowy kongres socyalistyczny w Bazylei uchwalił był swego czasu, że Bałkan ma pozostać „nierozdzielonym", t. j. że egzotyczne prowincye, dawne tureckiego państwa, winny tworzyć jedną wspólną całość administracyjną, jako właściwy „Bałkan" w przeciwstawieniu do państw opartych o Dunaj i morze Czarne. Ile znajomości spraw i stosunków, ile wiedzy geograficznej, historycznej i etnograficznej złożyło się niegdyś na tę uchwałę kongresu, trudno już dziś mierzyć i ważyć—skoro jednak uchwały nie odwołano, jakżeż może prawy serbski socyalista przystawać na rozszerzenie granic swej ojczyzny? Trzeba się wpierw wystarać o rewizyę owej uchwały na którymś z przyszłych kongresów międzynarodowych socyalistycznych.

Czy jednak nastąpiłaby rewizya? „Belgradzki Odjek" słusznie przypomina, że wszelki słowiański socyalizm znajduje się pod zwierzchniczą komendą niemiecką, i że na kongresie kopenhaskim socyaliści serbscy napróżno dopraszali się rezolucyi skierowanej przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Z prasy rosyjskiej.

—:—

*** Organ katolików-rosyan „Słowo Istiny" pisze o stosunku „literatury synodalnej" do świadectw ojców Kościoła.

„Siódmy sobór powszechny w wieku VIII przyjął list papieża Adryana, w którym to liście powiedziano: „sam książę Apostołów, św. Piotr, pierwszy przewodniczący na katedrze apostolskiej, następcom swym pozostawił pierwszeństwo swego apostolstwa i opieki pasterskiej, i ponieważ udzielona mu była przez Zbawiciela naszego, Pana Boga władza pierwszeństwa, więc i on sam przekazał ją i oddał na rozkaz Boski swym następcom arcykapłanom". Sobór powszechny, którego ojcowie byli w przeważającej liczbie, greckimi i wogóle wschodnimi biskupami, uznał list papieża i nie znalazł herezyi w nauce o pierwszeństwie rzymskich arcykapłanów określonem przez Boga".

W liście do patryarchy Tarasiusza, przyjętym na tymże soborze, powiedziano: „Katedra św. Piotra, utrzymująca pierwszeństwo, przyświeca całemu światu i jest głową wszystkich Kościołów Bożych". Tak myśleli św. ojcowie—wschodni i zachodni, tak mniemał sobór powszechny, lecz, cóż z tego, pisarze wydawnictw synodalnych mówią inaczej, niźli ojcowie soborów powszechnych! Zwykle, według zasad prawosławia, powinniśmy sprawdzać i swe zdanie i pisma autorów współczesnych z tem, co mówili św. ojcowie, i jeżeli nasze zdania, albo pisma autorów nie zgadzają się z nauką św. ojców, odrzucamy pierwsze jako niezgodne z tradycyą. Tu zaś dzieje się odwrotnie: świadectwa św. tradycyi nie zgadzają się z opinią literatury synodalnej, przeto odrzucane są precz"...

Ustęp powyższy zacytował organ księcia Uchtomskiego „S.-Petersbur. Wiedomosti", nazywając „Słowo Istiny" pismem kryształowoczystem" i jego twierdzenia—opinią autorytetu...

Nie potrzeba dodawać, że organy synodalne w polemikę ze „Słowem Istiny" bawić się nie zwykły.

Informacye i pogłoski.

—Prezes komitetu moskiewskiego „Związku 17 października" Lindeman zaprzecza pogłoskom, jakoby w Kijowie po odsłonięciu pomnika Stołypina miała być rozważana kwestya zlania się październikowców z nacyonalistami.

— Rada ministrów na posiedzeniu d. 28 bm. zaaprobowała z nieznacznemi poprawkami projekt prawa prasowego, opracowany według wskazówek rady ministrów, udzielonych w d. 12 czerwca.

— Rada ministrów odmówiła staraniu komitetu wystawy hygienicznej w Petersburgu o zwołanie zjazdu w sprawie uzdrowotnienia miast.

— Minister Kasso poruszył kwestyę udziału w zebraniach ziemskich i radach miejskich przedstawicieli ministerstwa oświaty z głosem decydującym w sprawach oświatowych.

— Główno-zarządzający wydziałem rolnictwa Kriwoszein polecił podwładnym mu urzędnikom gromadzenie materyałów, niezbędnych dla opracowania nowej ustawy o kooperatywach wiejskich.

— Prezes ministrów Kokowcew po uroczystościach kijowskich powróci do Petersburga, skąd w połowie września uda się w podróż zagraniczną, w czasie której zwiedzi główniejsze stolice europejskie.

— Rada do spraw kolejowych pod przewodnictwem wice-ministra komunikacyi ma rozważyć projekt prawa o zwiększeniu liczby stacyi taryfowych na kolejach rosyjskich.

— Minister komunikacyi ponownie zwrócił uwagę naczelników kolei żelaznych na konieczność lepszego oświetlenia wagonów osobowych.

Z życia rosyjskiego.

—§—

Bezpieczeństwo w Petersburgu. Przed paru dniami w Petersburgu wice-prokurator petersburskiego sądu okręgowego Nienarokomow, przechodząc około muzeum Pirogowskiego, spostrzegł, iż dwóch jakichś osobników przyparło do ściany trzeciego i rewidują mu kieszenie. Na zapytanie Nienarokomowa:

— Co z nim robicie?

Nieznajomi odpowiedzieli:

— Nie widzisz, że rabujemy...

Wice-prokurator przy pomocy stróżów aresztował rabusiów i odesłał ich do cyrkułu.

Sprawa Von Essena. Szwedzki oficer Von Essen, aresztowany pod zarzutem szpiegostwa, został zwolniony z twierdzy Pietropawłowskiej za kaucyą 500 rb. Dał on słowo honoru, że nie opuści Petersburga przed ukończeniem śledztwa. Zbadani świadkowie złożyli zeznania na korzyść Essena. Sprawa ta prawdopodobnie będzie zupełnie umorzona.

Deportacya dziennikarza. Na mocy uchwały tajnej narady przy ministerstwie spraw wewnętrznych oddany został pod jawny dozór policyi na lat trzy współpracownik „Sibirskiej Żyźni", radny tomskiej rady miejskiej, znany badacz Syberyi, Adryanow. Miejsce stałego pobytu Adryanowa polecono określić gubernatorowi tomskiemu, który też wysłał go pod eskortą do Narymu.

Zajście na „Olimpie". Wśród władz władywostockich, jak piszą „Birż. Wied.", panuje obecnie wielkie wzburzenie, spowodowane następującem zajściem. Niedawno w Władywostoku wykoleił się wagon tramwajowy, przyczem ucierpiało kilka osób. Na miejsce wypadku przybyły władze sądowe: prokurator i sędzia śledczy. Zebrał się, naturalnie tłum gapiów. Przypadkowo około tego miejsca przejeżdżał wice-gubernator Ładyżeńskij. Chcąc się dowiedzieć o powód zbiegowiska, Ładyżeński zwrócił się z zapytaniem do jednego z obecnych. Przypadek zrządził, iż wice-gubernator zapytał właśnie prokuratora, nieznanego mu osobiście. Prokurator, niewiadomo dla czego, poczuł się tem zapytaniem obrażony i niezwłocznie odjechał do domu. Wówczas Ładyżeńskij obraził się również i posłał policmajstra Ledinga do sędziego śledczego z prośbą o odpis aktu śledztwa w sprawie katastrofy. Sędzia śledczy, chociaż zaliczał się do bogów mniejszych na Olimpie władywostockim — również chciał dowieść, iż posiada władzę i przeto odpisu żądanego nie doręczył policmajstrowi, twierdząc, iż wice-gubernator nie należy do kategoryi osób, które mają prawo do bezpłatnego otrzymywania aktów śledztwa.

Dowiedziawszy się o tem, p. Ładyżeńskij wpadł w pasyę i rozkazał policmajstrowi:

— Jedź pan do sędziego śledczego i powiedz mu, że rozkazałem panu wziąć u tego sm.....a odpis aktu śledztwa. Proszę o powtórzenie mych słów bez zmiany.

Policmajster wykonał ściśle rozkaz wice-gubernatora. Efekt był nadzwyczajny. Sędzia śledczy sprowadził do swej kancelaryi prokuratora, wobec którego policmajster zmuszony był powtórzyć słowa swego naczelnika. Na Olimpie władywostockim zakotłowało. Bogi starsze i młodsze podzieliły się na dwa stronnictwa: prokuratorskie i wice-gubernatorskie.

Na Ładyżeńskiego złożono skargę irkuckiej izbie sądowej. Spodziewany jest sensacyjny proces.

„Bokobożcy". Archiepiskop Nikon zakomunikował Synodowi, iż wykrył w czasie bytności swej na Athos jeszcze jedną herezyę wśród mnichów tamtejszych. Podczas sporu o imieniu Jezus mnich Jeremiasz zapytał archiepiskopa, jak się narodził Chrystus. Z dalszej dyskusyi Nikon dowiedział się, że na Athos szerzy się nauka, jakoby Chrystus narodził się z boku Najświętszej Panny. W roku 1905 były misyonarz Arseniusz napisał broszurę „Wyjaśnienie tajemnicy wcielenia", zaaprobowaną przez cenzurę duchowną. W broszurze tej propagowana jest właśnie owa fałszywa nauka o narodzeniu Pańskiem, przyjęta przez część „imiesławców". Z powodu herezyi „bokobożców" „Gołos Moskwy" zwraca uwagę, że wśród modlitw cerkwi prawosławnej znajduje się „pieśń kanonu" na uroczystość Przemienienia Pańskiego, w której mowa o narodzeniu Jezusa Chrystusa „Z boku czystego".

Z soboru staroobrzędowców. Obradujący obecnie w Moskwie sobór staroobrzędowców rosyjskich uchwalił ogłoszenie odezwy przeciwko goleniu brody, domagając się przestrzegania „starych przepisów" o goleniu bród.

Milionerzy moskiewscy Paweł i Stepan Rabuszinscy nie byli dopuszczeni jako delegaci do obrad soboru, ponieważ prowadzą życie „nie odpowiadające zasadom starej wiary".

Listy z nad Wilii.

Uczącą się młodzież wzięto w kluby. Dyrektorowie szkół ogłosili nowe przepisy, zabraniające wychodzenia na ulicę po ósmej godzinie, uczęszczania do kinematografów, teatrów i na koncerty, i odwiedzania cukierni nawet z rodzicami. Dziwne to ograniczenie praw rodzicielskich, ale naogół przepisy mają pewną podstawę, bo znaczna część młodzieży często nadużywała swobody, szukając nieodpowiednich rozrywek, niewiadomo jednak, czy nowe przepisy złemu zaradzą. Owoc zakazany ma zawsze urok. Władze szkolne usiłują wprowadzić jeszcze i inne zmiany, przeciw którym rodzice zapewne protestować będą.

W II-giem gimnazyum męskiem w Wilnie, tak jak zresztą we wszystkich szkołach, młodzież katolicka przed lekcyami i po ich ukończeniu zbierała się w jednej sali dla odmówienia modlitwy; teraz kazano katolikom wspólnie z prawosławnymi wysłuchiwać modlitwy, czytanej przez jednego z uczniów w języku starocerkiewnym.

Z wykładem polskiego języka w szkołach miejskich nauczyciele niemało mają kłopotu. Dyrektorowie utrzymują, że tylko dzieci szlachty są polakami, reszta to litwini i białorusini, a więc po polsku uczyć się nie powinni. Nie przekonywa ich deklaracya złożona przez rodziców, że są polakami, czysto polskie nazwiska nie mają dla nich żadnego znaczenia, polaków wśród mieszczan i ludu nie uznają wcale.

Nawet w szkole realnej, w pierwszej klasie wykład języka polskiego usiłują zupełnie wyrugować.

Na podstawie twierdzeń, że wśród ludu i mieszczan niema polaków, tylko białorusini, robi się wszystko, by dzieci katolickie pozbawić wykładu religii w języku ojczystym.

„Wil. Wiestnik" systematycznie od czasu dłuższego śledzi argusowem okiem wszystkie dziedziny życia społecznego na Litwie, dopatrując się wszędzie niebezpiecznej dla państwowości rosyjskiej działalności polaków.

W jednym z ostatnich numerów ktoś kryjący się pod pseudonimem atakuje T-wa rolnicze, usiłując przekonać kogo należy, że stowarzyszenia te mają na widoku tylko cele narodowe polskie. Dawniej przecie—twierdzi autor—gdy nie było ziemstw i nowych instytucyi urządzeń rolnych, T-wa rolnicze słabą okazywały działalność, a dopiero teraz wzięły się do pracy nad ludem, urządzając przy pomocy zapomóg rządowych wystawy, kółka rolnicze, stowarzyszenia kooperacyjne i t. d.

Według niego, ziemstwa wszystko to same mogą robić; chciałby on zniszczyć całą pracę kulturalną przez odebranie zapomóg rządowych i utrudnienie tym sposobem środków egzystencyi.

O polskim charakterze wileńskiego T-wa rolniczego świadczy jakoby i to, że organ T-wa „Tygodnik Rolniczy" wychodzi w języku polskim. Zarzut ten wykazuje zupełną nieświadomość rzeczy, gdyż tygodnik ten jest przedsiębiorstwem prywatnem, nie mającem nic wspólnego z żadnem T-wem rolniczem.

Działalność polonizatorska grodzieńskiego T-wa rolniczego upatruje się w tem, że kiedyś prasa polska domagała się, aby to T-wo nie dawało ogłoszeń do polakożerczej „Siew.-Zap. Żyzni".

Tendencya w tem wszystkiem jest widoczna i nie przynosi zaszczytu ani gazecie, ani autorowi artykułów.

„Lit. Ruś" donosi, że sprawa wprowadzenia uproszczonego ziemstwa w gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej w ministerstwie spraw wewnętrznych rozstrzygnięta została twierdząco i w początkach 1914 r. utworzone będą komitety do spraw gospodarki ziemskiej.

Dla upamiętnienia 300 lecia panowania Domu Romanowów ministerstwo rolnictwa wyznaczyło 75 tys. rubli na nagrody dla drobnych właścicieli rolnych. Za wzorowe urządzenie całego gospodarstwa właściciel otrzymuje 300 rb, za ulepszenie pewnej gałęzi w gospodarstwie—200 rubli.

Na gub. wileńską przeznaczono 1,000 rb; kandydatów do nagród przedstawiały komisye urządzeń rolnych i T-wa rolnicze.

„Sokół" wileński przypomniał się szerszej publiczności, urządzając regaty na Wilii, w których wzięli udział członkowie utworzonej zaledwie od roku sekcyi wioślarskiej.

W wyścigach wzięli udział i druhowie. Popisy pływackie wywołały entuzyazm wśród licznie zebranych widzów.

W Mińsku 8-go września miał być zjazd w sprawie upływającego traktatu handlowego z Niemcami, dotąd jednak nie otrzymano pozwolenia od gubernatora. Projektowana na początek września wystawa owocowa w Mińsku nie dojdzie do skutku wobec nieurodzaju na owoce w całej gubernii.

W Radoszkowicach odbyło się coś w rodzaju wystawy ludowej—bydła i drobnego przemysłu domowego. Urządzał ją p. Własow, współredaktor białoruskiej „Niwy". Wystawiono zaledwie kilkanaście sztuk bydła rogatego, koni wcale nie było. Ciekawszy był dział przemysłu domowego; samodziały, tkane przez kobiety wiejskie na dawnego typu krosnach, otrzymały nagrody pieniężne. Wystawiony był na żywym modelu dawny białorusiński strój kobiecy, mający zachęcić do porzucenia tandety fabrycznej, a wrócenia do dawnych strojów. Nie przemówi to jednak do kobiet i dziewcząt wiejskich, mających tak zepsuty smak pseudokulturą wiejską, że nie tylko stroją się „według mody", ale rujnują się na „róż" i „blansz", sprowadzany przez wszystkie sklepiki w miasteczku.

Po ukończeniu wystawy trupy amatorskie przybyłe z Wilna i Mińska, odegrały 3 sztuczki po rosyjsku, białorusku i po polsku, na rzecz miejscowej straży ochotniczej.

E. W.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wybory.** Odbyły się wybory do rady miejskiej w Kamieńcu. Wybrano 35 radnych. Zwyciężył blok postępowy; nacyonaliści doznali porażki.

— **Telefony.** W m. Hołowanieckiem w pow. bałckim, przeprowadza się sieć telefoniczna, dla miejscowego użytku.

— **Szkarlatyna.** W Bałcie grasuje szkarlatyna, najsilniej wśród dzieci w dzielnicy żydowskiej.

— **Skarga na wysokie podatki.** Mieszkańcy m. Jaryszowa, w pow. mohylewskim zaskarżyli do gubernatora czynności ziemskiej komisyi szacunkowej, która ustaliła zbyt wysoką ocenę majętności miejskich, podległych opodatkowaniu na rzecz ziemstwa.

— **Zezwolenie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło podolskiemu ziemstwu gub. do zasilenia ziemskiej kasy drobnego kredytu pożyczkę z kapitałów ubezpieczeniowych, w sumie 150 tys. rb., z których 50 tys. jest przeznaczonych na zakładowe kapitały dla spółek kredytowych, a 100 tys. na wydawanie ich długoletnich pożyczek.

— **Związek spółek kredytowych.** W Żytomierzu 14 września ma się odbyć zjazd przedstawicieli spółek kredytowych Wołynia dla omówienia sprawy połączenia się w związek.

— **Pszczelnictwo.** W Żytomierzu odbędzie się wystawa pszczelarska i zjazd wołyńskich pszczelarzy. Wystawa potrwa od 6 do 14 września, a zjazd od 6 do 13-go.

— **Zabójstwo.** Przed kilkoma dniami znikł w Łucku portier miejscowego klubu Doroteusz Szik, rodem z połtawskiej gub. Ponieważ szwajcar, jak to w klubach zwykle bywa, przyjmował drobne wpływy, pochodzące z gry karcianej, przypuszczano na razie defraudacyę. Po sprawdzeniu atoli, kasa okazała się w porządku. Znaleziono nawet więcej pieniędzy, aniżeli podług kwitów wypadło, szwajcar bowiem przechowywał w klubie swe oszczędności. Zarządzono poszukiwania i przedwczoraj wyciągnięto ze Styru pod wsią Miłusze trup szwajcara z poderżniętem gardłem.

— **Powódź.** Okolice wzdłuż linii kolejowej Kijów—Kowel, od Sarn aż do Powurska są prawie całkowicie zalane. Domy stoją pod wodą. Wszystkie zbiory przepadły. Artykuły niezbędne, jak kartofle i kapusta, zgniły. Stąd drożyzna. Funt słoniny w Sarnach kosztuje 40 kop. Ludność jest w obliczu głodu i nędzy.

— **Kara administracyjna.** Gubernator miński skazał na 500 rb. grzywny z zamianą na areszt 3-ch miesięczny właścicielkę „zajazdu" Świerzyńską, w której mieszkał agent werbujący emigrantów do Ameryki i zbierali się włościanie mający zamiar wyemigrowania.

— **Wypadek na kolei.** W pobliżu stacyi Mironówki, idący całą siłą pary pociąg kuryerski № 1 w., najechał na drezynę, na której jechał majster kolejowy E. Biriło. Uderzenie było tak silne, iż Biriło odleciał na odległość kilku sążni od toru kolejowego i wskutek silnego wstrząśnienia poniósł śmierć na miejscu. Drezyna została strzaskana. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pociąg nie wykoleił się.

— **Starcie włościan z policyą.** „Riecz" podała telegram z Kijowa, że we wsi Krymek, powiatu radomyskiego z powodu zakazu wypasania bydła włościańskiego na gruntach dworskich doszło do starcia pomiędzy włościanami a strażnikami, którzy zajęli bydło włościańskie. Zebrał się tłum, złożony z 500 osób, przeważnie kobiet, uzbrojony w koły i kije. Strażnicy dali salwę do tłumu, raniąc kilka osób. Odnieśli lekkie rany stanowy i kilku strażników. Na miejsce wypadku wyjechały władze sądowe i żandarmerya.

— **Cholera w powiecie zwinogródzkim.** W Zwinogródce, jak nam komunikują, zanotowano przed paru dniami trzy wypadki zasłabnięcia na cholerę. Pewien mieszkaniec Zwinogródki, który przez czas jakiś bawił w Chersoniu, skąd niedawno powrócił, zachorował i wkrótce zmarł, zarażając dwu swoich synów. Stan obydwu chorych budzi poważne obawy. W Zwinogródce są to pierwsze w tym roku wypadki zasłabnięcia na cholerę.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— W tych dniach bawiła w Kijowie wycieczka oficyalistów rolnych z dóbr Sławuckich ks. Romana Sanguszki, wydelegowanych przez właściciela w liczbie 12 osób dla zaznajomienia się z wystawą kijowską; wycieczka bawiła dni sześć.

— Na skutek zapytania komitetu wystawy zarząd kolei Południowo-Zachodnich wyjaśnił, iż z prawa bezpłatnego przewozu po zamknięciu wystawy do miejsca, skąd zostały przywiezione, korzystają tylko te eksponaty, które przysłane zostały na imię komitetu (biura) wystawy. Ładunki zaś, które przybyły na okaziciela, z prawa bezpłatnego przewozu z powrotem korzystać nie mogą. Wyjątek stanowić będzie tylko inwentarz żywy, który przybył na wystawę pod opieką specyalnych przewodników.

Powyższe wyjaśnienie pozbawia wielu wystawców możności korzystania z taryfy ulgowej.

— Z powodu przypadających dwóch dni świątecznych i niedzieli daje się zauważyć nader liczny napływ wycieczek na wystawę. Najliczniej przybywają wycieczki wychowańców średnich zakładów naukowych, włościan i pracowników ziemskich.

— Dn. 28 sierpnia kasa wystawy sprzedała 6,014 biletów wejścia.

Od dnia otwarcia zwiedziło wystawę za biletami płatnymi 516,787 osób.

Zjazd ubezpieczeniowo-pożarniczy ziemski.

Onegdajsze wieczorne posiedzenie zjednoczonych sekcyi ubezpieczeniowej i pożarniczej wypełniły debaty nad referatami o instruktorach pożarniczych i organizacyi drobnych agentur ubezpieczeniowych.

Ograniczamy się jedynie do powyższej wzmianki o tem posiedzeniu, ze względu na to, że debaty o organizacyi ubezp. ziemskich dotyczyły strony wyłącznie administracyjnej bez szerszego interesu ogólnego.

Wczoraj na posiedzeniu I sekcyi—ubezpieczeniowej odczytane zostały trzy nader ciekawe referaty, a mian.:

Pierwszy referat p. t. „Stan rzeczy ubezpieczeń od ognia" wygłosił p. E. Szulga, agent ubezpieczeń czernihowskiego ziemstwa gubern.

Po kryzysie ubezpieczeniowym—mówi referent—jaki miał miejsce w okresie lat 1904—1907, ubezpieczenia zwróciły na siebie ogólną uwagę. Ziemstwa szczególniej zajęły się tą doniosłą sprawą, ze względu na to, że każda wartość wydana przez pracę człowieka, stanowi nie tylko własność producenta, ale jednocześnie—jest dobytkiem całego społeczeństwa, jako jednostka składowa obszernej gospodarki społecznej.

Własności więc prywatne, jako jednostki własności społecznych, powinny podlegać kontroli i zarządowi instytucyi społecznych.

Przystosowując tę zasadę ekonomii społecznej do niebezpieczeństwa unicestwienia wartości przez ogień—referent wnosi, że kontrola i piecza nad temi wartościami instytucyi gospodarki społecznej powinna wyrazić się w ochronie wartości przed ogniem, a tem samem zabezpieczeniu oddzielnych jednostek od strat i zrujnowania.

Referent przeto przychodzi do wniosku, że ubezpieczenie od ognia wogóle, a ziemskie, jako społeczne, w szczególności, mają olbrzymie znaczenie ekonomiczno-społeczne.

Następnie referent rozwodzi się szeroko nad sposobami, na które zdobywają się pogorzelcy, aby otrzymać jaknajwyższe wynagrodzenie przechodzi do sposobów likwidacyi pożarów i kończy wnioskami, że: 1) ubezpieczenie powinno być powszechne i przymusowe, 2) ubezpieczenia prywatne akcyjne powinny być skasowane, 3) ubezpieczenia powinny być automatyczne i wreszcie 4) należy zwrócić uwagę na prawidłowość likwidacyi ogniowych.

Drugi referat wygłosił zarządzający wydziałem taryf w samarskiem ziemstwie gub., p. W. Koszewoj, „O współdziałaniu ziemstwa i ludności w ubezpieczaniu wartości".

W swojej obszernej pracy referent obrazując chronologicznie historyę rozwoju ubezpieczeń ziemskich, zaznaczył na wstępie, że wzajemne ubezpieczenia ziemskie, po długoletniej śpiączce, prymitywnej organizacyi, a nawet chaotycznem postawieniu kwestyi, w ostatnich dziesięciu latach wstąpiły w nową fazę.

Referent podkreśla, że po szkodliwej decentralizacyi ubezpieczeń wzajemnych w zarządach powiatów i kancelaryach gminnych,—nastąpił okres centralizacyi ubezpieczeń ziemskich w zarządach ziemstw gubernialnych z zamianą organów wykonawczych. Zamiast zarządów po

wiatów i kancelaryi gminnych — ustanowiono agentów i inspektorów ubezpieczeń, podwładnych guber. zarządom ziemskim i przed nimi odpowiedzialnych.

Z chwilą centralizacyi ubezpieczeń ziemskich w rękach zarządów gubernialnych, sprawa ubezpieczeń, zreorganizowana odpowiednio przez ziemstwa, znacznie się polepszyła pod względem technicznym, tak, że obecnie, gdy operacye w dziale ogniowym znacznie się rozszerzyły, ziemstwa przewidują w najbliższej przyszłości wprowadzenie ubezpieczenia od gradobicia.

Jednocześnie z reorganizacyą ubezpieczeń ziemskich odseparowano ludność od udziału w kontroli nad ubezpieczeniami własnemi. Bezwątpienia, jest to minusem w sprawie ubezpieczeń społecznych, wzajemnych, ale zato przez centralizacyę ubezpieczeń osiągnięta została prawidłowość szacunków budowli i likwidacyi strat ogniowych, które to czynności wykonywane są przez specyalistów.

Omawiając w dalszym ciągu obszernego swego referatu sprawę wzajemnych ubezpieczeń, dodatkowo asekurujących budynki, referent w konkluzyi proponuje, aby zjazd rozpatrzył dwie kwestye: 1) spółdziałanie i prawidłowe stosunki pomiędzy ziemstwem, a ludnością w sprawie ubezpieczeń wartości i 2) organizacyę przez ziemstwa związków włościańskich i gminnych, mających na celu przyjmowanie do ubezpieczenia dodatkowego budynków i konieczność w tym celu opracowania specyalnej ustawy.

Obydwa powyższe referaty wywołały ożywione bardzo debaty, w których przyjmowali udział pp. A. Czerniewicz, inspektor ubezp. kijowskiego ziemstwa gub., N. Kompaniejec, inspektor ubezp. mohylowskiego ziemstwa gub., K. Jordan, agent ubezp. ziemskich i kilku innych.

Wszyscy prawie wypowiedzieli się za centralizacyą wszystkich ubezpieczeń ziemskich.

Trzeci z kolei referat wygłosił znany zaszczytnie ze swych prac w dziedzinie literatury ubezpieczeniowej, p. A. Szacht, członek T-wa umiejętności ogniowych w Petersburgu, oraz pełnomocnik Tow. Akc. „Salamandra".

Pan Szacht w swoim referacie p. t.: „Założenia do zrzeszenia działalności ubezpieczeniowej" broni z punktu widzenia nauki zasad idei ubezpieczeń i nie chce dopatrywać różnicy w działalności dla dobra ogółu różnych instytucyi ubezpieczeniowych czy to prywatnych, akcyjnych, czy też — wzajemnych, lub ziemskich.

Dalszy ciąg streszczenia referatu p. Szachta odkładamy dla braku miejsca do numeru następnego.

Jutrzejsze posiedzenie ma być poświęcone debatom nad referatem p. Szachta, poczem wygłosi ciekawy referat p. K. Jaiczkow, prezes rosyjskiego związku Tow. ubezp. wzaj. p. t.: „O stosunku miejskich ubezp. wzaj. do ubezpieczeń ziemskich w miastach".

Walne zgromadzenie P. T. G.

Onegdaj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie Polskiego T-wa Gimnastycznego, a właściwie—dalszy ciąg obrad zgromadzenia, odbytego w drugim terminie w d. 18 b. m.

Jak wtedy, tak i teraz zebrało się członków niewielu (około 40-tu), pomimo usilnej agitacyi zarządu T-wa za ściągnięciem na „walne" zgromadzenie możliwie największej liczby członków, których liczba ogólna dochodzi do pięciuset..

Na 500 członków stawiło się do apelu jeno 40 tu!

Przewodniczył zebraniu druh A. Bayer, sekretarzował druh Garztecki.

Na porządku dziennym: sprawozdanie z budowy przystani, oraz sprawa pożyczki na pokrycie wydatków na przystań.

Ze szczegółowo opracowanego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że kwestya budowy nowej przystani na Dnieprze została zdecydowana i przyjęta na walnem zgromadzeniu w dniu 25 listopada r. 1912.

Uchwalono wtedy zaciągnąć pożyczkę na koszty budowy przystani do wysokości 2,000 rb. w formie udziałów 10 rublowych. Gdy pomimo usilnych starań realizacya owej pożyczki posuwała się żółwim krokiem, zaniechano wykonania projektu, ofiarowanego przez architekta p. Karola Iwanickiego, którego kosztorys wynosił sumę 7,000 rb., i zdecydowano budowanie przystani według skromniejszego projektu, przez druha inż. S. Woszczyńskiego złożonego.

Przystań, aczkolwiek jeszcze nie zupełnie wykończoną, oddano do użytku druhów w lipcu r. b.

Ze ścisłością i doskonałą znajomością rzeczy opracowane sprawozdanie podaje szczegółowy opis i wymiary przystani oraz pozycye poszczególnych wydatków, z których widzimy, że dotychczas na budowę przystani wydatkowano 3,757 rb. 91 kop. i przewidywane są jeszcze rozchody na dokończenie budowy w sumie 750 rb. Ogólny zatem koszt budowy wynosić będzie 4 507 rb. 15 kop.

Dotychczas wpłynęło na pokrycie wydatków 2,868 rb. 60 kop. i pozostaje długów, niecierpiących zwłoki 889 rb. 37 kop., nie licząc robót, przewidywanych na sumę 750 rb.

O dostarczenie więc środków w sumie 889 rb. 37 kop., na pokrycie pilnych długów kołatał zarząd do zebranych druhów.

Odczytane sprawozdanie przyjęto i wyrażono zarządowi podziękowanie za opracowanie tak szczegółowego sprawozdania.

Dość długo i wyczerpująco debatowano nad sprawą zaciągnięcia „pożyczki". Przemawiali w tej sprawie obszerniej druhowie: prezes Więckowski, wiceprezes Woszczyński, były prezes Jozewski, Herse, Bayer, Andrzejowski i wielu innych i w końcu po wyjaśnieniu przez prezesa Więckowskiego, że nie o pożyczki chodzi, których nie będzie z czego oddawać, a o zapomogi od członków i „możnych tego świata", uchwalono, na zasadzie § 39 ustawy, poprzeć usiłowania zarządu, mające na celu zebranie sumy, potrzebnej na najpilniejsze wydatki.

Po rozstrzygnięciu paru spraw bieżących zabiera głos wiceprezes T-wa, druh Woszczyński.

Mówca w dłuższem przemówieniu charakteryzuje obecną przykrą sytuacyę, w jakiej się znalazło T-wo, które musi „żebrać", zaznacza, że winni są temu członkowie, którzy żądają i przyrządów, i lokali, i przystani, i książek, a nie płacą składek, do czego się przecież moralnie zobowiązali.. „Dziwnem się wydaje — mówił druh Woszczyński — że zdrowsza fizycznie część społeczeństwa polskiego, która należy do T-wa gimnastycznego, jest tak dziwnie obojętna, kiedy chodzi o losy swego stowarzyszenia".

„Wytwarza się w ten sposób — ciągnął dalej druh W. — sytuacya dziwaczna; członkowie nie spełniają swych zobowiązań względem Towarzystwa i wskutek tego Zarząd, zamiast poświęcić całą swą energię sprawom, do których został powołany, zmuszony jest zajmować się zgoła innemi zagadnieniami, musi zgoła nieprodukcyjnie trawić czas na wyciskaniu zaległych składek, na poszukiwaniu nowych źródeł dochodów, ponieważ przewidziane w budżecie stale zawodzą.

„Tylko opinia ogółu członków wpłynąć może—tak kończył swe przemówienie dr. W. — na zmianę obecnej sytuacyi. Bądźmy więc bardziej ostrożni w swym stosunku do ludzi, liczmy się bardziej w swej o nich opinii z tem, jak umieją spełniać swe dobrowolnie zaciągnięte obowiązki społeczne".

Przyjęcie, jakie zgotowali zebrani druhowi Woszczyńskiemu, świadczyło wymownie o tem, że gorąco odczute słowa jego dały dokładny wyraz tej opinii, jaką żywią zebrani o swym stosunku do T-wa i o ciążących na nich obowiązkach zbiorowych.

Zebranie zamknięte zostało około godz. 11 podziękowaniem Zarządowi za gorliwe zajęcie się sprawami T-wa oraz przewodniczącemu drub. Bajerowi za wytrawne prowadzenie zebrania.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że druh Danielak, skarbnik T-wa, przyjmować będzie składki zaległe w kantorze „Drukarni Polskiej".

Remigiusz Kwiatkowski.

Aforyzmy Wschodu.

II.

(Z japońskiego).

—o—

Nie szukaj na sośnie
zielonego kraba,
bowiem nie wyrośnie,
choć pragniesz, na sośnie...
Zimą, czy o wiośnie
ta chęć cię nagaba —
nie szukaj na sośnie
zielonego kraba.

Żaba, że wciąż w bagnie,
morza nie pochwali,
nawet go nie pragnie,
bo po uszy w bagnie..
I nic ją nie nagnie,
by wyruszyć dalej—
żaba, że wciąż w bagnie,
morza nie pochwali.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (12) Feliksa.
Jutro 31 (13) Rajmunda W.

Wschód słońca o godz. 5 m. 32
Zachód słońca o godz. 6 m. 21.
Długość dnia godz. 12 m. 49.

Kalendarzyk Historyczny.

12 września n. st.

Roku 1683. Król Jan Sobieski zwycięża pod Wiedniem armię turecką Kara-Mustafy.

„Lud Boży". Wyszedł z druku Nr. 35 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: Dwie uroczystości.—W ważnej sprawie.—Jak należy gotować mleko.—Szloma (obrazek). Listy do Redakcyi: Z Wachnówki i z Czernobyla.—Wiadomości polityczne.—Różne wiadomości.—Odpowiedzi od Redakcyi.—Ludność Państwa Rosyjskiego.

Dodatek I „Nasza Wieś" zawiera: Czego nas uczy Chemia? Stary Maciej na Wystawie: 8. Wystawa koni.—Leczenie domowe: anemia. — Dobre rady. — Poradnik prawny.—Dbajmy o Domy Boże.

Dodatek II „Gazetka dla Dzieci": Mama płacze.—Dla Ojczyzny. — Jak teraz uczą zwierzęta.—Żarty.

Dodatek III. „Nauka Wiary": Wykład Dziesięciu Przykazań Bożych: Ciąg dalszy o 8-em przykazaniu Bożem.—Codzienna modlitwa Apostolska na wrzesień.

— **Jubileusz.** Dziś upływa 15 lat od dnia otwarcia politechniki kijowskiej. W celu upamiętnienia tej rocznicy odbędzie się dziś w lokalu klubu obywatelskiego przy ul. Włodzimierskiej 45, o godz. 1 po poł. uroczyste zgromadzenie politechnickiego Towarzystwa inżynierów i agronomów, na którem między innemi przemawiać będzie pierwszy dyrektor politechniki, prof. Kirpiczow.

— **Zjazd koleżeński.** Liczne grono byłych wychowańców akademii rolniczych w Żabikowie i Dublanach z okazyi naszej wystawy i projektowanego w Kijowie na 1-go września zjazdu rolniczego, pragnąc odnowić i utrzymać nadal dawne stosunki koleżeńskie i omówić wieloletnie rezultaty swej pracy na roli, postanowiło w powyżej wymienionym czasie urządzić wspólną wycieczkę i zjazd w Kijowie.

Komitet powyższego zjazdu, zawiadamiając swych kolegów o projektowanej wycieczce i zjeździe, jaknajusilniej zachęca do jaknajliczniejszego udziału, a celem ułatwienia podróży i pobytu w Kijowie uprasza o zgłoszenia przed dn. 2 września pod adresem sekretarza komitetu A. Komornickiego w Warszawie (Erywańska Nr 4), upoważnionego do udzielania wszelkich bliższych wyjaśnień.

Zjazd do Kijowa na 4 dniowy pobyt projektowany jest na dzień 7 września. Pierwsze zebranie dnia 7 września o godzinie 10 rano w Grand-Hotelu w Kijowie.

— Ruch osobowy na kolejach Południowo-Zachodnich. Nieraz już pisaliśmy o nie dostatecznej zdolności przewozowej kolei Poł.-Zachodnich, które w zwykłych nawet warunkach z trudnością sprostać mogą swemu zadaniu. Cóż dopiero mówić o chwili obecnej, kiedy ruch osobowy na kolejach z powodu napływu do Kijowa znacznej ilości podróżnych wzrósł niepomiernie, a ilość i skład pociągów nie uległy prawie żadnej zmianie. Wszyscy ci, którzy przyjeżdżają obecnie do Kijowa lub stąd wyjeżdżają, wiedzą dobrze, z jaką trudnością zdobywa się bilet lub miejsce w wagonie. Na dworcu stoją długie, liczące nieraz po paręset osób szeregi pasażerów, na peronie jeszcze przed nadejściem pociągu oczekują liczne rzesze podróżnych, które z błyskawiczną szybkością wypełniają wagony walcząc o każde miejsce a nawet o półkę dla bagażu. Nie ratują bynajmniej sytuacyi wagony dodatkowe, pociągi pomimo wszystko są przepełnione, a brak miejsc powoduje liczne nieporozumienia pomiędzy pasażerami a administracyą kolejową. Cechą charakterystyczną tak jednych jak i drugich jest zdenerwowanie, które odczuwać się daje na każdym kroku. To też nic dziwnego jeżeli pasażerowie w dosadnej nieraz formie dając wyraz swemu niezadowoleniu z powodu braku miejsc w pociągach, wyrażają zdziwienie, dlaczego kolej nie zwiększy liczby pociągów jeżeli tego wymaga potrzeba.

— **„Święto trzeźwości".** Wczoraj w Kijowie obchodzono „święto trzeźwości". Obchód polegał na uroczystych nabożeństwach w cerkwiach, z których wyruszyły procesye do klasztoru Brackiego na Padole. Po nabożeństwie rozdawano broszury, opisujące szkodliwość pijaństwa. Podobne obchody zorganizował wczoraj w całem państwie związek chrześcijan-trzeźwych.

— **Przyjazd ministrów.** D. 1-go września r. b. przybywa do Kijowa wiceminister oświaty Pfafius. D. 4 go września o g. 9 ej wieczorem przybywają specyalnym pociągiem do Kijowa wszyscy ministrowie z wyjątkiem ministra oświaty Kasso, który wyruszy do Kijowa z Bessarabii innym pociągiem. Z powodu spodziewanego przyjazdu ministrów dworzec kijowski zostanie udekorowany.

— **Inspekcya kolei.** Po przybyciu do Kijowa minister komunikacyi Ruchłow dokona objazdu wszystkich niemal linii kolei Poł.-Zachodnich. Objazd trwać będzie przez trzy dni.

— **Narada.** Onegdaj w lokalu gubernialnego zarządu ziemskiego odbyła się narada przedstawicieli gubernialnych zarządów ziemskich pod przewodnictwem prezesa zarządu kijowskiego M. Sukowkina, z udziałem 26 prezesów zarządów gubernialnych oraz ich zastępców lub radnych. Zarząd kijowski brał udział in corpore.

Porządek dzienny obejmował następujące kwestye: 1) o potrzebie zwołania zjazdu w sprawie polepszenia finansów ziemskich, 2) program zjazdu, 3) regulamin zjazdu, 4) sprawa obchodu 50-letniego jubileuszu instytucyi ziemskich, 5) o wyborze biura organizacyjnego ogólno-ziemskiego zjazdu ubezpieczeniowego w Moskwie.

Narada uznała konieczność zwołania ogólno-ziemskiego zjazdu w sprawie polepszenia finansów i postanowiła czynić starania o pozwolenie na zwołanie takowego w Kijowie w r. 1914 od 10—20 maja.

Według uchwalonego regulaminu zjazdu, przewodniczyć temu ostatniemu będzie prezes kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego. W sprawie programu zjazdu złożono 2 projekty: kijowskiego i moskiewskiego zarządów gubernialnych. Narada przyjęła program zarządu moskiewskiego jako obszerniejszy.

W sprawie punktu 4 go narada odrzuciła wszystkie propozycye i uchwaliła czynić starania o przyjęcie w lutym r. 1914 w Petersburgu deputacyi od wszystkich ziemstw.

W sprawie wyborów biura organizacyjnego ogólno-ziemskiego zjazdu ubezpieczeniowego w Moskwie w r. 1915, narada zdecydowała, iż w skład biura wejdą przedstawiciele moskiewskiego i sąsiednich ziemstw.

— KRWAWE STARCIE. Na Syrcu w bójce pokaleczony został ciężko robotnik A. Panczenko. Poszkodowanego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Gubernator kijowski skazał na 3 miesiące aresztu 2 złodziei zawodowych Fetisowa i Kowalenkę za napad na stójkowego.

— DZIKI WYBRYK. Onegdaj w posesyi № 2 przy ul. Jurkowskiej, dzierżawca tej posesyi Wierzbicki zepchnął z urwiska 13 letniego A. Paramenkę. Chłopca ze złamaną nogą przewiozło Pogotowie do szpitala.

— GRABIEŻE. Onegdaj na Głubeczycy w pobliżu klasztoru Pokrowskiego kilku chuliganów napadło na przechodzącego I. Sabina, obiło go i zabrało mu portmonetkę.

W pobliżu pomnika Chrztu Rusi niewykryci sprawcy odebrali Ch. Surum woreczek z pieniędzmi.

— ZAWALENIE SIĘ ZIEMI. W pobliżu posesyi № 55 przy ul. Mokrej na brzegu przepływającego tam strumienia zawaliła się bryła ziemi i ciężarem swym przygniotła bawiącego się 6-letniego Herasimenkę. Chłopczyka zdołano uratować.

Dziennik kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 29 sierpnia (11 września) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	11,2	18,7	12,3
Barometr przy 0° w mm.	742,2	739 3	735,0
Stop. wilgotności w proc.	81	52	96
Kier. i szybk. wiatru (wmm.)	PłnW,	PłdnW,	PłdnW,
Chmur. wedł. 10-stopn. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	17,1

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	19,2
Najniższa	9,4
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	14,1
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	15 1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na północnym zachodzie, na zachodzie i w części wschodn. Rosyi Europejskiej. Temperatura niższa od normalnej w całej Rosyi.

Pogoda przewidywana: nieco cieplej w Finlandyi, chłodno na północnym-wschodzie i w części wschodu, chłodnawo w pozostałej Rosyi, deszcze na północnym zachodzie, w centrum i na południowym zachodzie.

W Kijowie—chłodnawo, chwilami obfite deszcze.

Zabawy i widowiska.

Teatr Polski. Dziś: „Mąż z loteryi"; jutro „Lilie".

Opera. Pojutrze otwarcie sezonu: „Życie za cesarza".

Teatr Sołowcowa. Jutro otwarcie sezonu: „Shylok".

Z teatru i muzyki.

Teatr Polski w Ogniwie

Poczynając od dnia dzisiejszego, przedstawienia w Teatrze Polskim przez pewien czas odbywać się będą codziennie.

Dzisiaj po raz pierwszy odegrana będzie ostatnia nowość teatrów amerykańskich i angielskich świetna komedya lekka R. J. Joung'a, p. t. „Mąż z loteryi". Komedya ta na scenie warsz. teatrów rządowych cieszyła się wyjątkowem powodzeniem i grana była blizko dwa miesiące bez przerwy. Wyjątkowe powodzenie „Męża z loteryi" przypisać należy nader żywej i interesującej akcyi, oraz wielu zręcznym sytuacyom, w których znajdują się osoby działające.

W „Mężu z loteryi" w rolach główniejszych wystąpią pp: Bałupska, Danin-Rychłowska, Kosecka, Ordężanka, Sachnowska, oraz pp.: Tatarkiewicz, Wroncki i in.

W sobotę po raz drugi odegrany będzie wspaniały dramat Ludwika H. Morstina, p. t. „Lilie", który na premierze sobotniej zdobył serdeczne przyjęcie.

W niedzielę — premiera subtelnej komedyi salonowej S. Guitry'ego p. t. „Zdobycie Berg-op-Zoomu", w której role główne odegrają pp.: Żbikowska, Biskupska, Romska oraz pp.: Tatarkiewicz, Wroncki, Kiernicki, Daczyński i in.

W poniedziałek premiera komedyi Roberta Bracco, p. t. „Prawdziwa miłość".

We wtorek dyrekcya powtarza arcy-zabawną krotochwilę oryginalną Br. Winawera p. t. „Losy Europy".

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

O granicę turecko-bułgarską.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów rozpatrywała sformułowane na naradzie poufnej żądania bułgarskie, w szczególności zaś kwestyę ewakuacyi Gümüldżyny, którą zajęło 30,000 ochotników tureckich.

Konstantynopol (Wł.). Na poufnej naradzie delegaci bułgarscy zrzekli się aspiracyi do Kirk-Kilisse.

Konstantynopol (AP). Naradę bułgarskich i tureckich delegatów odłożono do soboty, ponieważ delegaci bułgarscy czekają na instrukcye z Sofii w sprawie żądania turków zwrotu miejscowości wzdłuż linii Demotika-Soflu-Orta-Kioj. Sawow odwiedził ambasadorów wielkich mocarstw.

Rokowania grecko-tureckie.

Konstantynopol (AP). Przybył tu delegat turecki w Atenach Reszyd-bej. Reszyd-bej naradza się z wezyrem w sprawie propozycyi greckich.

Stosunki serbsko-czarnogórskie.

Białogród (Wł.). Akcya posła rosyjskiego mająca na celu doprowadzenie Serbii i Czarnogóry do porozumienia, pozostała bez skutku. Stosunki pomiędzy Serbią i Czarnogórzą wciąż są naprężone.

Pożyczka serbska.

Białogród (Wł.). Rząd serbski rozpoczął z konsorcyum banków paryskich rokowania w sprawie zaciągnięcia pożyczki w sumie 250,000,000 fr.

Białogród (AP). Przyjazd przedstawiciela banków francuskich Navila ma związek z zaciągnięciem we Francyi pożyczki w sumie 125 mil. franków. Pożyczka użyta zostanie na pokrycie krótkoterminowych pożyczek i na potrzeby kulturalne nowoprzyłączonych prowincyi.

Aneksya.

Białogród (Wł.). Został ogłoszony dekret królewski o aneksyi zdobytych podczas wojny bałkańskiej dzielnic.

Enver-bej w Adryanopolu.

Konstantynopol (AP). Enver-bej po otrzymaniu instrukcyi w kwestyi utworzenia prowizorycznego rządu tureckiego w Gümüldżynie, odjechał do Adryanopola.

W Albanii.

Wiedeń (AP). Z Walony donoszą o mityngu, na którym uchwalono przesłać mocarstwom protest przeciw gwałtom, dokonywanym w Janinie przez greków nad ludnością albańską. Po mityngu tłum urządził owacyjną demonstracyę przed konsulatami austryackim i włoskim, tudzież przed domem, w którym zamieszkał delegat angielski Herbert.

Skoplje (AP). Na granicy Albanii i okręgu prizreńskiego albańczycy nachodzą zajęte przez serbów miejscowości w celu wywołania powstania wśród albańczyków zamieszkałych pomiędzy Prizrenem a Djakową. Serbowie zmuszeni byli bronić się zapomocą artyleryi. Wśród napadających albańczyków przeważają katolicy. Przedstawiciele władz Albanii oświadczają, że napady dokonywane są wbrew woli rządu albańskiego, który jest zupełnie bezsilny w północno wschodniej części Albanii.

Echa mowy króla greckiego.

Ateny (AP). Agencya ateńska donosi, że prasa i opinia publiczna zaniepokojone są komentarzami, jakie wywołała odpowiedź króla Konstantyna Wilhelmowi. Grecya nie zapomni o długu wdzięczności względem Francyi, w pierwszym rzędzie względem generała Eydout i francuskiej misyi wojennej. Król w swej przemowie miał na widoku jedynie oficerów sztabu generalnego, którzy w istocie otrzymali wykształcenie w Niemczech.

Paryż (AP). Pichon przyjął na audyencyi posła greckiego, który wręczył depeszę swego rządu z oświadczeniem, że Grecya dokładnie zdaje sobie sprawę co zawdzięcza Francyi i uczyni wszystko dla usunięcia wszelkich nieporozumień. Venizelos miał powrócić do Aten dziś rano. Spodziewane oświadczenia z jego strony.

Podróż króla greckiego.

Kronberg (AP). Król grecki z następcą tronu przybyli do zamku Friedrichshofu.

Pogłoski o ustąpieniu Berchtolda.

Wiedeń (Wł.). „Neues Wiener Journal" potwierdza pogłoski o blizkiem ustąpieniu hr. Berchtolda. Posłem austryackim w Berlinie ma zostać dotychczasowy poseł w Bukareszcie ks. Fürstenberg.

Demonstracya antyaustryacka.

Rzym (Wł.). Przed gmachem ambasady austryackiej tłum urządził demonstracyę. Policya i karabinierzy rozpędzili manifestantów. Aresztowano 120 osób.

Sensacyjny proces.

Londyn (AP). Odbyło się przedwstępne dochodzenie karne przed sądem w Bow Street przeciw sprawcom kradzieży naszyjnika pereł. Oskarżyciel oświadczył, iż pewien francuz spotkał w Amsterdamie jednego z oskarżonych wówczas, gdy ten usiłował sprzedać skradziony klejnot. Po porozumieniu z policyą francuz nabył za 100,000 fr. dwie najpiękniejsze perły i w ten sposób dostarczył władzom rzeczowy dowód winy oskarżonych.

Niefortunny sterowiec.

Lipsk (AP). Podczas manewrów sterowiec „Z5" został porwany przez wicher. 2 żołnierzy spadło z wysokości 150 metrów i poniosło śmierć na miejscu. Sterowiec zdołano uratować.

Po katastrofie.

Berlin (Wł.). Wiadomość o katastrofie, której ofiarą stał się nowy sterowiec Zeppelina „L1", wywarła wrażenie przygnębiające.

Hamburg (Wł.). Parowiec „Orion" ocalił 7 osób z załogi sterowca „L1". W pobliżu Cuxhaven fale wyrzuciły na brzeg trupy 2 oficerów. Balon spoczywa na dnie morza i może być wydobyty tylko przy pomocy nurków. Pomimo katastrofy manewry floty trwają w dalszym ciągu.

Cholera.

Wiedeń (AP). W Zagrzebiu zanotowano 18 zasłabnięć na cholerę, w Wysiowie, w Galicyi 1, w Deliblacie na Węgrzech—4.

Budapeszt. (AP.) Analiza bakteryologiczna wykryła u siedmiu osób cholerę azyatycką.

Lwów. (AP.) Rada miasta zarządziła energiczne środki zapobiegawcze przeciw zawleczeniu cholery. Zarząd dróg żelaznych skasował wagony komunikacyi bezpośredniej między Lwowem a Budapesztem.

Budapeszt (AP). Donoszą z prowincyi o 20 wypadkach zasłabnięć z oznakami cholery.

Białogród (AP). Według wiadomości urzędowych z chwilą powrotu wojsk wzmogła się epidemia cholery.

Na Dalekim Wschodzie.

Tokio (AP). Przybył tu leader nacyonalistów. Ma on zaproponować Sunjatsenowi powrót do kraju.

Tokio (AP). Nalegając na wysłanie wojsk do Nankinu pisma wskazują jako przykład na energiczne wystąpienie dyplomaczi rosyjskiej w kwestyi ostatnich zajść w Cycykarze.

Tokio (Wł.). Prócz formalnych przeprosin za zajścia w Nankinie Japonia żąda od rządu chińskiego ważnych koncesyi w dolinie Jantsekiangu.

Szanchaj (Wł.). Trzy krążowniki japońskie przybyły do Nankinu. Japończycy wysadzili na brzeg 100 żołnierzy dla obrony konsulatu. Tłum obił na ulicy japońskiego urzędnika konsularnego i porwał sztandar japoński.

Tokio. (AP). Dzi dzi nie zgadza się na mieszanie się mocarstw do rozstrzygnięcia zajścia w Nankinie, nawet w wypadku użycia przez Japonię środków represyjnych.

Tokio. (AP.) Wiec w teatrze Mejdzidmea po uchwaleniu poprzedniej rezolucyi — wysłania wojsk do Chin — urządził demonstracyę przed ministerstwem spraw zagranicznych.

Tokio. (AP.) Na wiecu w teatrze Mejdzidmea zebrało się kilkadziesiąt tysięcy osób. Mówcy żądają wysłania wojsk w celu rozstrzygnięcia kwestyi mandżursko mongolskiej. Dodatki nadzwyczajne do gazet opiewają, że nastąpi jedno z dwojga: wysłanie wojsk, lub dymisya gabinetu. Przygotowywana jest wielka demonstracya przeciwrządowa.

Niedoszły strajk.

Oviedo (Hiszpania) (AP.) Wyznaczony na dzień 30 września strajk powszechny nie dojdzie do skutku, ponieważ właściciele kopalni zgodzili się zasadniczo na ustalenie minimalnej płacy zarobkowej.

Uroczystość kościelna.

Warszawa (Wł.). W niedzielę odbędzie się ingres arcybiskupa Kakowskiego.

Pogłoski o ustąpieniu Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). „Dień" donosi, że Kokowcew po otrzymaniu tytułu hrabiowskiego około nowego roku mianowany zostanie ambasadorem w Paryżu. Tekę prezesa ministrów otrzyma Kriwoszein albo Goremykin.

Z rady ministrów.

Petersburg (Wł.). Rada ministrów odłożyła decyzyę w kwestyi udziału żydów w towarzystwach akcyjnych, jak również w sprawie oclenia zboża i mąki.

Gubernia Chełmska.

Petersburg (AP.) Ogłoszono uchwalony przez ministra spraw wewnętrznych opis granicy chełmskiej i lubelskiej gubernii.

Zmiana pogody.

Tyflis. (AP.) Po upałach tropikalnych w kraju zakaukaskim nastał ostry chłód. Padają ulewne deszcze.

Konfiskata.

Moskwa (AP) Skonfiskowano № 3 „Gazety robotniczej". Przeciw redaktorowi wdrożono dochodzenie karne.

Różne.

Kair (AP) W Fajume aresztowano kilku krajowców, członków terorystycznego stowarzyszenia Sajiego.

Nowy-Jork (Wł.). W pobliżu New-Madizon wykoleił się pociąg osobowy. Trzy osoby zabite, 5 rannych.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 23 sierpnia (11 września) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg	215 63
kas.	215 60
Kurs wekslowy na Petersburg	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99.90
4% renta państwowa 1894	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215.75
prywatne	5¼–5 11/16%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	265 75
Cena najwyższa	267 75
4% rent państwowa 1894 r.	93 15
5%, 4½% pożyczka 1909 r.	100 75
pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Dyskonto prywatne.	3 11/16
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¼
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	101
Usposobienie spokojne lecz słabsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101
4½% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 20

Z ostatniej chwili

Rokowania turecko-bułgarskie.

Wiedeń (Wł.). Koła polityczne zapatrują się pesymistycznie na rokowania turecko-bułgarskie. Turcya postawiła nowe żądania, domagając się oprócz Kirkilissy trójkąta Ortakoj Dimotika-Sufli, skutkiem czego Bułgarya byłaby odcięta od kolei wiodącej do morza Egejskiego.

Ustępstwa bułgarów.

Londyn (Wł.). Według informacyi tutejszych kół politycznych, Bułgarya zgadza się na oddanie Turcyi całego Adryanopola, Mustafa Paszy oraz pasa ziemi do Ortakoj, i zrzeka się żądania zniesienia fortyfikacyi w Adryanopolu.

W kotle bałkańskim.

Białogród (Wł.). Albańczycy przekroczyli granicę serbską i zniszczyli kilka wsi.

Kwestya macedonska.

Petersburg (Wł). Wyjechała delegacya macedońska Georgow oświadcza, że nota o autonomii Macedonii zwróciła uwagę sfer.

Zaprzeczenia.

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt" został upoważniony do oświadczenia, że pogłoski o ustąpieniu Berchtolda są bezpodstawne.

Sofia (AP). Agencya bułgarska oświadcza, że przypisywane Naczewiczowi oświadczenia, że Bułgarya przystaje na stanowisko turków w sprawie Adryanopola i Kirk-Kilissy i że rozliczą na poparcie Turcyi sprawy zwrotu Kawali i Monastyru, jak również inne podane przez prasę doniesienia i oświadczenia Sawowa i Naczewicza—są zmyślone i tendencyjne.

Stan zdrowia prof. Małeckiego.

Lwów. (Wł.) W stanie zdrowia prof. Małeckiego nastąpiło pogorszenie.

W państwie bojaźni bożej.

Kościerzyna (Wł.) Władze wydaliły z gimnazyum ucznia Rakowskiego, za to, że nie chciał śpiewać „Deutschland über alles".

Zmiany w dyplomacyi.

Wiedeń (Wł.). Poseł austryacki Ugron mianowany będzie posłem w Bukareszcie, Fürstenberg zaś w Berlinie.

Ułaskawienie M. Tarnowskiej.

Medyolan (Wł.). Bohaterka głośnego procesu Marya Tarnowska została ułaskawiona i wkrótce opuści więzienie.

Epidemia szkarlatyny.

Warszawa (Wł.). Wśród dzieci panuje epidemia szkarlatyny. W szpitalach znajduje się 231 chorych, w domach prywatnych około 5?0.

U[illegible] gran[illegible]y.

Teh[illegible]n (AP) Przybył kapitan angielski Wilson, jeden z domniemanych członków rosyjsko-angielskiej komisyi granicznej, która zajmie się ustaleniem granicy turecko-perskiej.

Abd ul-Hamid na łożu śmierci.

Konstantynopol (AP) Abdul Hamid jest niebezpiecznie chory. Lekarze zwątpili o wyzdrowieniu jego.

Katastrofa lotnicza.

Koblencya (Wł) Na terytoryum manewrów spadł w tłum biplan wojskowy z 2 lotnikami 4 osoby zabite, 3 ranne śmiertelnie. W tłumie 15 rannych Obaj lotnicy zostali ciężko ranni.

Pogrzeb Abe.

Tokio (Wł) Na odbytym onegdaj pogrzebie zamordowanego Abe obecni byli ministrowie i ciało dyplomatyczne Podczas pogrzebu morderca odwiedził adwokata i złożył zeznanie. Kiedy adwokat wzywał policyę, morderca dokonał harakiri tym samym nożem, którym zamordował Abe.

Po mowie króla greckiego.

Paryż (Wł.). Poseł grecki w Paryżu zakomunikował Pichonowi, iż otrzymał telegram od swego rządu, z oświadczeniem, iż Grecya, świadoma tego co winna Francyi, użyni wszystko w celu załagodzenia nieporozumienia.

Ateny (Wł.). Greckie koła rządowe usiłują osłabić wrażenie przyjaznej Niemcom mowy króla Konstantyna, ażeby zapobiedz paryskim rozczarowaniom Rząd wie, że Grecya osiągnie pomyślne rozwiązanie sprawy wysp tylko przy poparciu Francyi. Grecya nie może również zrenonsować paryskiego rynku pieniężnego. Z powodu mowy oczekiwane jest porozumienie Venizelosa z królem, ponieważ Venizelos domaga się koniecznie pójścia ręka w rękę z Francyą.

Cholera.

Zagrzeb (Wł.) Z powodu cholery rząd zakazał jarmarków.

Zagrzeb. (Wł.) Na 18 wypadków zasłabnięć na cholerę 9 śmiertelnych.

Redaktor odpowiedzialny **Zygmunt Mostowski.** Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**